

Mariusz Szczygieł na żywo w bibliotece!

Miasto
Kultura

28.05.2021 g. 09:00



W sobotę 29 maja o godzinie 18:00 zapraszamy na rewelacyjne spotkanie z Mariuszem Szczygłem. Mijmy nadzieję, że pogoda dopisze i spotkanie

odbędzie się w plenerze przed biblioteką na ul. Minorytów 4. Zanim jednak spotkanie, zapraszamy na rozmowę, która ukazała się w magazynie "Opole i kropka".



- Proszę wybaczyć, ale jak to lubi mówić Jacek Hugo - Bader, czasami trzeba zadawać pytania z pozycji... sześciolatka. Kiedy zaczęła się Pana miłość do naszych południowych sąsiadów?

- Przyjechałem tam 21 lat temu wczesną wiosną, kiedy nie było zbyt wielu turystów. Miałem przeprowadzić wywiad z Heleną Vondraczkową w kawiarni Savoy. To jest za mostem Legii na granicy Malej Strany i Smichova. Taksówkarz z dworca mnie naciągnął na straszne pieniądze. Nie znałem ani słowa po czesku. Kiedy wyszedłem po tej rozmowie i wracałem pieszo mostem na Aleję Narodową, poczułem, że to miasto pozwala mi oddychać, podczas gdy Warszawa ściska za gardło. Miałem wtedy w Polsce od kilku lat popularną twarz i ciągle czułem się kontrolowany. Pamiętam jak mi nieznajoma kobieta w tramwaju na Moście Poniatowskiego powiedziała, że nie wypada obgryzać paznokci. A za dwa dni byłem w Pradze i nikt mnie nie znał. Nikt. I to pierwsza przyczyna miłości, taka egocentryczna. A potem zafascynowałem się kulturą – książka „Zrób sobie raj” jest takim moim manifestem tej miłości do kultury czeskiej, którą określiłbym mianem: mało Boga, dużo piwa.

- Nie wyobrażam sobie, że na pytanie czy i jakie lubi Pan czeskie piwo usłyszę - „nie piję”!

- W Czechach piję, w Polsce prawie w ogóle. Ale podawanie piwa tam jest sztuką, u nas mało kto ma pojęcie, że stylów serwowania piwa może być wiele. Na przykład „hladinka” – piwo leje się pomału, po szkle tak, żeby powstała gęsta kremowa piana o wysokości trzech i pół do czterech centymetrów, zrównana z brzegiem kufla. To jest najbardziej standardowy sposób lania piwa. Ale może być sposób „na mleko” czyli w wielkim kuflu jest sama piana. Sztamgaści piją mleko w przerwie między piwami, najczęściej po piątym kuflu. Ciekawy jest sposób piwa „rzezanego”. Leje się go dwa, a nawet trzy razy. Najpierw leje się piwo jasne z pianą, które musi chwilę odpocząć. Potem na to po szkle leje się ciemne piwo i zostawia na odpoczynek. Potem trzeba dolać ciemnego i tak powstaje w kuflu „trikolor” czyli jasne, ciemne i piana. Są jeszcze style podawania - „ciochtan”, „sznyt”... Czy po tym, co powiedziałem możemy stwierdzić, że w Polsce coś wiemy o serwowaniu piwa? No może w Opolu coś wiecie, bo tu wpływy niemieckiej kultury piwnej mogły się objawić.

- Mieszka Pan w Warszawie, ale dusza w Pradze. Za co najbardziej ukochał pan miasto nad Wełtawą.

- Ooooo, nieeeeeeee. Nawet najsympatyczniejszemu dziennikarzowi nie odpowiem na to pytanie. Zadają mi je wszyscy od dwudziestu lat, od kiedy zacząłem chwalić się swoją miłością do Pragi. Wszystko zawarłem w moim „Osobistym przewodniku po Pradze”, żeby już nikt mi nie zadał takiego pytania.

- Trudno utrzymywać się tylko z pisania?

- Mam szczęście. Udaje mi się żyć dobrze ze sprzedaży moich książek i spotkań autorskich. Czyli utrzymuję się ze swoich zdolności. Nie ma nas wielu w Polsce – autorek i autorów, którzy nie muszą dorabiać jako redaktorzy, dziennikarze czy pracownicy w agencjach reklamowych. Polacy mało czytają. Ostatnie badania Biblioteki Narodowej czytelnictwa są zatrważające. Za „czytających książki” uważa się już nawet tych, którzy przekartkowali jedną w roku. Niebawem za czytelników uznamy tych, którzy widzieli okładkę książki na wystawie w księgarni. Na 1. i 2. miejscu najchętniej czytanych już drugi rok panują nam Remigiusz Mróz i Olga Tokarczuk. To mnie bardzo cieszy. Oboje robią najwięcej dla czytelnictwa w Polsce. Mróz, bo daje literaturę przyjazną dla mniej wyrobionych. Olga, bo nawet jeśli jej książki są dla kogoś za trudne, to mogą pobudzić ambicję. Są wyzwaniem, bo wypada się z nimi zmierzyć.

- Jest jakaś szczególna recepta, aby pisać w sposób, który przypada do gustu szukającym często „dziury w całym” recenzentom i jurorom oraz zwykłym Czytelnikom? Musi być przecież, skoro ma Pan górę wyróżnień od jednych i drugich.

- Jest recepta. Pisać dla siebie. Tak, żeby mnie się podobało.

- Jak więc wygląda normalny dzień w pracy Mariusza Szczygła? Na wielu zdjęciach widzę Pana przed maszyną do pisania. Niezwykły to dzisiaj widok.

- Neeee, za maszyną siadam tylko na prośbę fotografów. Pracuję na komputerze i smartfonie. Choć pierwsze swoje teksty do „Na przełaj” w latach 80. pisałem na maszynie. Nie mam normalnego dnia pracy. Bycie reporterem to sposób na życie.

Kiedy czytam książkę i w trakcie lektury jestem tak podekscytowany treścią, że robię o niej tekst na Instagram lub Facebook, to jest to praca czy życie prywatne? Trudno rozgraniczyć. Akurat dla mnie prowadzenie swojego profilu na Instagramie jest pewną misją, rodzajem mojej osobistej gazety. No, ale książkę czytam dla przyjemności i przeczytałbym ją, nawet gdybym o niej potem nie pisał.

- Dopiero teraz wspomnę, że rozmawiamy na okoliczność projektu „Przebojowy weekend w Opolu i Bruntalu”. To partnerskie dla nas czeskie miasto. Daleko mu do Pragi, ale może zna Pan jakąś ciekawą historię. Warto skorzystać z okazji i zapytać o to profesjonalistę!

- Jeśli morawski Bruntal, to warto wspomnieć Irynę Jarosewicz, czyli Irenę Anders. Znana była także jako Renata Bogdańska. Druga żona generała Andersa (zresztą pierwsza też miała na imię Irena), którą większość Polaków zna jako wybitną polonijną działaczkę. Jej ojciec Mykoła był Ukraińcem, grekokatolickim duchownym, a jednocześnie kapłanem armii austro-węgierskiej. Matka Ołena była córką ukraińskiego kompozytora. Iryna urodziła się w Bruntalu w 1920 roku czyli już w Czechosłowacji. To nam uświadamia jak Europa Środkowa jest zróżnicowaną rodziną, jak ściśle trzymanie się określeń Polak, Czech, Austriak, Ukraińiec może być zwodnicze. W Czechach spotkamy wiele osób z nazwiskami niemieckobrzmiącymi, a będą uważały swoją rodzinę od pokoleń za czeską. W Austrii spotkamy Novaków czy Jelinków, a będą się upierać, że od dziada-pradziada są Austriakami. Rodzina Europy Środkowej jest fascynująca...

Cały wywiad dostępny jest w majowym magazynie "Opole i kropka":
www.opole.pl/dla-mieszkanca/opole-i-kropka/opole-i-kropka

Fot. Paweł Volens

Dane kontaktowe
Wydział Promocji

ul. Koraszewskiego 7-9

45-011 Opole

bp [at] um.opole.pl

www.opole.pl

Lokalizacja

Tagi

Opole i kropka

wywiad

Mariusz Szczygiał

spotkanie autorskie